Rok III. Chrzanów, dnia 2 stycznia 1909. Nr. 1.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy **30** K. na ½ str. **16** K. na ¼ str. **9** K. na ⅛ str. **5** K. na 1/10 str. **2.50** K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust.
Nadesłane: **50** hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

100097
3(1909)

W IMIĘ BOŻE!

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia b. r. rozpoczyna wydawnictwo Tygodnika Chrzanowskiego trzeci rok swego istnienia. Przez czas ten staraliśmy się mimo nader nizkiej bo nawet kosztów druku niepokrywającej przedpłaty ulepszać nasze pismo i rozszerzać jego treść. Dalsze jednak wprowadzenie ulepszeń jest niemożliwe bez równoczesnego powiększenia „Tygodnika", co znowu pociągnąć za sobą musi zwiększenie kosztów wydawnictwa.

Chcąc przynajmniej w części pokryć te koszta zmuszeni jesteśmy podnieść na rok 1909 prenumeratę „Tygodnika Chrzanowskiego" o 50 h. kwartalnie, co nie uczyni abonentom zbyt wielkiej różnicy a dopomoże do rozszerzenia i ulepszenia pisma.

Równocześnie prosimy usilnie wszystkich naszych Czytelników o wczesne odnowienie prenumeraty na rok 1909, która wynosi obecnie z przesyłką pocztową **rocznie 6 Koron** zaś **kwartalnie 1 Kor. 50 hal.**

Biblioteka Jagiellońska
1002357391

1909.

Na nagłówku pisma naszego widnieje „trzeci rok istnienia". Przebiegając myślą ten okres czasu, zadajemy sobie pytanie czy spełniliśmy to, co przy rozpoczęciu pracy naszej za zadanie sobie postawiliśmy.

Mieliśmy być organem poświęconym wszystkim sprawom powiatu, bezpartyjnym, broniącym interesów narodowych, prawdy i ukrzywdzonych.

Dążeniem naszem było, przez pozyskanie czytelników we wszystkich sferach i kołach, wyrabiać jedną myśl w społeczeństwie, zacierać sztucznie nieraz porobione rożnice społeczne i łączyć usiłowania pojedynczych osób dla podniesienia kulturalnego i ekonomicznego ziemi naszej krakowskiej.

Czy programowi swemu sprzeniewierzyliśmy się, pozostawiamy ocenienie Czytelnikom naszym i ze spokojem wyczekujemy ich sądu.

Wiemy że niejedno w działalności naszej nie odpowiadało pragnieniom naszym ile możności doskonale spełnić zadanie organu powiatowego, ale musieliśmy i musimy ciągle walczyć z trudnościami i doświadczenie okupywać niepowodzeniem.

Nie będzie jednak ono nas zniechęcać. Z silną wiarą w potrzebę pisma miejscowego

w powiecie o tak rozbudzonem życiu przemysłowem, kryjącym tyle skarbów górniczych, a obejmującym szmat nadwiślańskiej ziemi w postępowej kulturze rolniczej, w powiecie gdzie oświata szerokie warstwy już objęła i z dniem każdym głębiej w naród sięga, gdzie zaborcze dążenia niemców coraz więcej narodowy stan posiadania uszczuplają a żywioły dla narodowych celów naszych obojętne nas wypierają; będziemy stać na obranym posterunku wytrwale, pewni że pierwsze trndności i obojętność zwyciężymy.

Dzisiaj kiedy robimy roczny obrachunek naszej działalności zwracamy się do wszystkich Przyjaciół naszych i Czytelników z gorącą prośbą, aby nie odmawiali nam swego poparcia lecz utrzymując z nami ciągłą styczność, zasilając nas korespondencyami, uwagami swemi i radami, ulżyli nam trudne zadanie nasze i przyczynili się do utrwalenia bytu Tygodnika a pośrednio do upragnionego nam wszystkim podniesienia się z wiekowych zaniedbań.

Z TYGODNIA.

Zaczyna tedy nasz powiatowy organ „Tygodnik Chrzanowski“ rok trzeci kalendarzowy życia.

Urodził się ten zadrukowany arkusik po wyborach pierwszych powszechnych, tajnych, równych i bezpośrednich do Rady Państwa. Wszyscy, którym dobro powiatu, kraju, ba, co więcej i co najważniejsza Ojczyzny naszej leży na sercu — odczuliśmy wtedy ból przejmujący na widok rozbicia naszych rodaków, na widok braku głębszej myśli, braku zrozumienia tego, że każdy nasz czyn, jest cegłą na tę budowę, którą zwiemy przyszłością Polski.

Uniknęliśmy w r. 1907 tego wstydu i tej hańby, jakieby na nas były spadły, gdybyśmy wybrali byli posłami ludzi, którzyby stanęli byli po za Kołem Polskiem, a tem samem stwierdzili, że Polakami zwać się nie chcą wcale, że tej nazwy się wstydzą.

Brnąć w politykę, robić wybory, narzucać przekonania polityczne czytelnikom, Tygodnik nasz nie ma za zadanie. Wzbudzić wzajemne zaufanie natomiast wśród rodaków różnych wiekiem, zajęciem, czy zamożności stopniem, to cel, którego szczęśliwe osiągnięcie postawiłoby nasze skromne pisemko w rzędzie czynników najdodatniej na życie nasze narodowe wpływających.

Bajecznie wielkie takie zaufanie ma np. ludność rusińska naszego kraju do swych stowarzyszeń udziałowych. Ruskie Towarzystwo spożywcze Narodna Torhowla we Lwowie ma udziałów i rezerwy 155.310 K. 100.000 weksli, a 825.000 Kor. wkładek oszczędności. Poręka udziałów jest dwukrotną tylko, a więc tylko 300.000 Koron obcego kapitału ma zabezpieczenie,

Przemysł górniczy i hutniczy

powiatu Chrzanowskiego.

Przemysł górniczy i hutniczy t. zw. Zagłębia krakowskiego koncentruje się głównie w powiecie Chrzanowskim gdzie ma też swoją kolebkę.

Pożądaną jest więc rzeczą, aby czytelnicy naszego Tygodnika zaznajomili się choćby pobieżnie z obecnym stanem tego przemysłu i w tym celu podajemy poniżej kilka główniejszych dat odnoszących się do produkcyi pojedynczych gałęzi naszego przemysłu górniczego i hutniczego oraz warunków ich rozwoju.

Najwybitniejszym produktem galicyjskiego górnictwa jest węgiel kamienny.

Ułożenie węglowe Galicyi nie tworzy odgraniczonej całości, lecz jest częścią wielkiego ślązko-morawsko-polskiego Zagłębia.

Dawniejsze badania geologiczne ustaliły granicę galicyjskich pokładów węglowych na wschód od Tenczynka a od południa około 10 do 15 klm. wzdłuż prawego brzegu Wisły.

Nowe badania rozszerzają tę granicę znacznie na południe i wschód.

Kolosalna z każdym dniem jeszcze wzrastająca liczba zgłoszeń o wyłączności, daje najwymowniejsze świadectwo o nadziejach przywiązywanych do bogactwa skarbów mineralnych naszego kraju.

W jaskrawej sprzeczności do tych zapasów, które w każdym innym kraju stworzyłyby olbrzymi ruch przemysłowy stoi faktyczna produkcya węgla.

Produkcya ta której początki sięgają w naszym powiecie jeszcze końca XVIII stulecia, wynosiła w roku 1907 w Zagłębiu krakowskiem 13,668.961 cent. met., podczas gdy zapotrzebowanie węgla w samej Galicyi i Bukowinie wynosiło w tym roku przeszło 26,000.000 cent. metr.

Wedle urzędowych dat statystycznych sprowadzono w r. 1907 około 14,000.000 cent. metr. węgla pruskiego do Galicyi płacąc zań pruskim kopalniom przeszło K. 20,000.000.

Pozostawiając omówienie przyczyn tych fatalnych dla naszego przemysłu stosunków innej sposobności, zaznaczamy tylko że wartość wyprodukowanego węgla w roku 1907 w Zagłębiu naszem wynosiła około K. 8, 00.000.

a 600.000 K., którymi Narodna Torhowla obraca, powierzone jej są tylko wskutek osobistego zaufania Rusinów do zarządu tej instytucyi. Mają też we Lwowie Rusini i swój zajezdny dom, swą jadłodajnię i kawiarnię. Zwie się to wszystko razem Narodna Hostynnycia. Kapitał jej zakładowy wynosi 15.831 K., długi: 293.651 Kor. mimo to, tytułem wkładek wnieśli Rusini w r. 1906 do swej Hostynnyci 93.000 K., zabezpieczonych bardzo słabo. Zastrzegamy się, że odpisując te cyfry, nie mamy zamiaru naszych czytelników namawiać do założenia jakiegoś stowarzyszenia udziałowego, bo najpierw do tego nie mamy danych, a potem, zjadłyby nas chrzanowskiej miary podatki przecież.

Idzie nam o coś poważniejszego. Wiemy że Rusini bojkotują statecznie i bardzo skutecznie polskich kupców, hotelarzy, rzemieślników, że sługa rusinka unika sklepów polskich, no a my... łamiemy się wobec bojkotu towarów pruskich — pruskimi opłatkami! Przyczyną naszej niemocy — brak ufności wzajemnej wśród nas. Wiecznie podejrzywać wszystkich, wiecznie judzić jednych przeciw drugim, to popłaca niestety u nas i daje często kawałek chleba z szynką i szklanką „pilznera“ różnym z pod ciemnej gwiazdy ludziskom.

Daj Boże byśmy w r. 1909 ocknęli się przecież, a lepiej nam będzie na tej biednej naszej ziemi; biednej, bo ją sami ubożymy, swą wieczną nieufnością w rzeczach większych od stowarzyszeń ekonomicznych, w rzeczach podstawowych dla naszego bytu, w sprawach polskich.

* * *

W czasie świątecznym w świecie politycznym nie było zastoju, ale się działy rzeczy nieujawniające się na zewnątrz. Rozważano więc dalej aneksyę Bośnii i Hercogowiny, opowiadano sobie, że najdalej za dwa miesiące wybuchnie już wojna Serbii z Austryją. O sprawie Bośni minister rosyjski Izwolskij długą wypowiedział mowę. Parlamentaryzacya ministeryum austryackiego nie znikła z porządku dziennego.

Z braku poważniejszych zdarzeń zajmowały się dzienniki Europy napadem kelnera Mattisa na prezydenta Republiki francuskiej Fall'ieresa. Prezydentowi nic się nie stało, a Mattis jest chory nmysłowo. Jest więc o czem pisać.

Kor. Zor.

Trzej Królowie.

Wojna, jak wojna, raz ci, raz tamci odnoszą zwycięstwo, więc jedni się smucą, a drudzy krwawemi łzami płaczą.

Ale gdy pokój nastąpi, to już i zwycięzcy i zwyciężeni odetchną, boć każdemu srogie boje choćby i w zwycięztwie się uprzykrzą, a cóż dopiero ci, którym lepsza zajaśnieje dola.

Ucieszyły się też miasta: Toruń, Malbork, Sztum i wiele innych, a z niemi i część Prus i Pomorza, gdy Kazimierz Jagiellończyk zawarłszy pokój z Krzyżakami w Toruniu r. 1466, wziął je pod swoją opiekę.

A miały się też i z czego cieszyć. Podczas trzynastoletniej wojny Zakonu z Kazimierzem Jagiellończykiem niemało się biedy nacierpiały, a pod panowaniem krzyżackiem, wcale im słodko nie było.

Ba, nietylko, że nie słodko, ale głodno i chłodno, boć pola były nie obsiane, a lud krył się po lasach jako te dzikie zwierzęta.

Na produkcyę powyższą składały się następujące przedsiębiorstwa:

1. Gwarectwo Jaworznickie	7,998.088 q.
2. Gal. Akc. Zakłady górnicze, „Artur“ w Sierszy	4,084.980 q.
3. Gal. Akc. Zakłady górnicze, „Krystyna“ w Tenczynku	478.971 q.
4. Societé Anonyme Miniere et Industrielle (kop. Domsa)	593.192 q.
5. Paweł Hlaviczka	243.702 q.
6. Gwarectwo Brzeszcze.	194.995 q.
7. Ryszard Laskowski & C. w Tenczynku	75.537 q.
8. Compagnie galicienne des mines (Libiąż)	1.496 q.

które zatrudniały razem około 5200 robotników.

* * *

Drugim płodem górniczym odgrywającym poważną rolę w naszym powiecie jest ruda ołowiana i cynkowa. Początki produkcyi rudy ołowianej i galmanu sięgają czasów Jana Kazimierza.

Przemysł ten był swego czasu w rozkwicie i tak w wieku XVII galman polski stał się przedmiotem handlu europejskiego; Łukasz Opaliński podaje, że galman używano do wyrobu mosiądzu, dodając go do miedzi i w tym celu wywożono galman do Gdańska, Dembiński starosta Wolbromski, właściciel ówczesny dóbr Tenczyńskich kazał kopać galman we wsi Lgocie w początku wieku XVII a po nim Ks. Czartoryski następny właściciel tych, galman kopany i prażony w Lgocie, pomiędzy r. 1740 a 1750 wysyłał do Gdańska. Ferber świadczy, że galman z Lgoty sprzedawano podówczas w Gdańsku po 30 złp. za korzec.

Z chwilą powstania przemysłu cynkowego ruda tutejsza zasilała przez długie lata mnogą ilość hut górno-ślązkich oraz dała początki do powstania hut cynkowych w kraju; z biegiem czasu ograniczało się jednak wydobycie rud coraz bardziej tak, że obecnie jest tylko jedna kopalnia w ruchu a mianowicie w Kątach, są jednak widoki, że będzie lepiej, gdyż niebawem rozpocznie się wydobywanie rudy w nowo budującej się kopalni „Andrzej“ w Trzebionce (własność Gal. Akc. Zakładów górniczych) która, da Bóg, stworzy podwaliny do wybitnego rozwoju cynkowego w kraju.

W roku 1907 wynosiła produkcya:

a) Rudy ołowianej.	62.890 q.
b) „ cynkowej.	27.473 q.
o wartości około	K. 1,520.000.

Kiedy więc Kazimierz Jagiellończyk i zboża i odzienia im dowiózł a i spokój zapewnił, uciecha była wielka. Radowano się, a radość onę jako kto mógł, tak wyrażał.

Zdarzyło się właśnie, że w dzień Trzech Króli Kazimierz z małżonką i dziećmi do Torunia zjechał.

— Trzeba przecież najmiłościwszemu się pokłonić a wdzięczność naszą wyrazić — mówią mieszczanie.

— A trzeba — przyświadczyli inni.

Rada w radę i uradzili.

Kiedy król wraz z małżonką i trzema najstarszymi synami Władysławem, Olbrachtem i Kazimierzem, co potem został świętym, a też córką Zofią, zabawiał się na zamku*) przychodzi marszałek i powiada:

— Najmiłościwszy panie, odebrałeś niedawno hołd od miasta krzyżackiego, a tu dziś aż trzech króli przybyło z daleka i pokłonić ci się pragną.

— Co zacz? — zapytał Kazimierz zdziwiony.

Ale zaraz się pomiarkował i uśmiechnąwszy się, rzeknie:

— Prosić, prosić — niech wejdą!

I spojrzawszy na żonę, powiada:

— Pewnie jaka niespodzianka.

Królowa Elżbieta spytała:

— A dzieci mogą pozostać?

— Niechaj, to się zabawią — odpowie król.

Wkrótce też weszło trzech młodzieńców, w piękne wzorzyste płaszcze, w korony na głowie przybrani, z długiemi brodami, a każdy coś pod swym płaszczem ukrywał.

Weszli, skłonili się pięknie a jeden z nich pocznie:

— Z dalekiej przybywamy krainy, takiej, gdzie śniegu niema jeno na górach, drzewa kwitną, słodkie wydając owoce, a też i wszelkich wonności dostatek. Szliśmy długie dni i długie nocy, ażeśmy onego czasu przyszli do ubożuchnej stajenki i pokłonili się Panu nad Pany, co Dzieciątkiem maleńkiem na świat przyszedł i przyniósł światu zbawienie. Do onego Dzieciąteczka prowadziła nas gwiazda, trafiliśmy też łacno, ucieszywszy serca nasze, ofiarowaliśmy Mu dary, otrzymali błogosławieństwo, odeszli opowiadać światu, cośmy znaleźli. Od onego czasu, chodzimy i szukamy ziemskiego pana, coby sprawiedliwość i ucieszenie pokrzywdzonym uczynił. Aż oto posłyszeliśmy o wielkim królu, co wielu ludzi od złości i prześladowania ochronił, zgłodniałych nakarmił, a z lasów błąkających się do domu nawrócił. I jako tam do Betleem prowadziła gwiazda, tak tutaj do Torunia przywiódł nas głos ludzki sławiący hojność i dobroć tego miłosiernego pana. Przychodzimy, hołd mu składamy a dary też jako przystało, przynosimy. Więc dla najmiłościwszego pana, sygnet, ażeby wyroki sprawiedliwe miał czem pieczętować.

Tu jeden z przybyłych położył przed Kazimierzem wspaniały pierścień...

— A dla najmiłościwszej jego małżonki wonności które wszakże mniej od jej cnót wonieją.

I zaraz drugi przed królową Elżbietą postawił szkatułkę, z której zapach róż, lawendy i innych wonności się rozchodził.

A ów co miał mowę ciągnął dalej:

— A dla najmiłościwszych królewiąt słodkie figi, daktyle, rodzynki, migdały i orzechy, ażeby dobroci z nich nabierając, do najmiłościwszego rodzica i rodzicielki podobnymi się stali, czego im i sobie życzymy, amen — dodał.

Wtedy trzeci z przybyłych postawił koszyk napełniony wspomnianymi przysmakami, z pomiędzy których wyglądały rumiane jabłuszka, jak twarzyczki dzieci królewskich.

Jeżeli królestwo ichmość byli uradowani z gości i ich darów, dzieci jeszcze więcej się cieszyły.

Powyciągały też szyje, chcąc zajrzeć w głąb koszyka, a ślinkę łykając. Żadne wszakże nie śmiało nic ruszyć, bo na dworze Kazimierza wielka karność i subordynacya panowała.

*) Podczas napadów szwedzkich zburzony w XVII w.

Robotników zajętych było w kopalniach rudy 580.

Prawie całą produkcyę exportowano za granicę, tylko około 3000 cent. metr. przerobiono w r. 1905 w hucie „Artur" w Krzu.

* * *

W związku z kopalniami węgla i rudy pozostaje **przemysł hutniczy**, który niestety ograniczać się musi obecnie do przerabiania rudy zagranicznej.

W powiecie naszym są trzy Zakłady zajmujące się przeróbką rud a mianowicie:

a) Huta cynkowa „Artur" w Krzu (własność Gal. Akc. Zakładów górniczych),

b) Huta cynkowa Dr Lowitsch & Co. T-wo Akc. Trzebinia i

c) Fabryka bieli cynkowej w Niedzieliskach.

Produkcya wynosiła w r. 1907 łącznie 83.028 q. o wartości około . . . . K. 4,560.000.—

Robotników zajętych było 937.

Produkcya ta wzrasta stale a obecnie jest spodziewany znaczny jej wzrost z powodu rozszerzenia huty w Trzebini oraz zamierzonej budowy nowej huty w Trzebionce; około 50% obecnej produkcyi nabywają walcownie austryackie, a drugie 50% exportuje się do Niemiec.

* * *

Reasumując powyższe daty przedstawia się roczna produkcya górnicza i hutnicza naszego powiatu na podstawie dat z r. 1907 jak następuje:

1. Węgiel o wartości	. . . .	K. 8,500.000.—
2. Ruda „	. . . .	„ 1,520.000.—
3. Cynk i biel cynkowa	. . .	„ 4,560.000.—
	Razem:	K. 14,580.000.—

Nad **przemysłem więc takim**, który w bilansie krajowym obecnie już figuruje z pozycyą prawie **15 milionów** rocznie, a w razie zapewnienia lepszego zbytu produkcyi może być każdej chwili z łatwością zwiększony, i zatrudnia przeszło 6600 robotników, warto się nieco zastanowić, to też w następstwie umieścimy **monografie** pojedynczych przedsiębiorstw zajmujących się górnictwem i hutnictwem naszego kraju.

F.

Kazimierz podziękował przybyłym i na ucztę do swego stołu zaprosił, a w końcu dopiero rzekł do najstarszego syna, który wtedy miał zaledwie lat dwanaście.

— Władku, poczęstujże nas darami, któreście otrzymali.

Władek nie dał sobie dwa razy powtórzyć i teraz już nietylko królestwo ichmość ale i dzieci ich wielce się weselili.

Od tego czasu powstał zwyczaj, że w dzień Trzech Króli chłopcy przebierają się stosownie, idą do dworu, składają życzenia, przynoszą trochę orzechów, i w zamian obdarzeni, biegną od chaty do chaty, by wesołością i zabawą utrzymać starodawny obyczaj.

Z. Morawska.

Ratowanie zaczadzonych.

Powodem zaczadzenia jest wdychanie trującego gazu, zwanego tlenkiem węgla. Gaz ten wytwarza się przy paleniu się węgla drzewnego albo kamiennego, wobec niedostatecznego przeciągu powietrza. Jeżeli drzewo lub węgiel kamienny, którym ogrzewamy piece lub kuchnie, nie zostały jeszcze doszczętnie spalone, a z obawy utraty ciepła zakręcimy klapę lub zasuwkę od rury, prowadzącej do komina, to wtenczas wstrzymuje się przeciąg powietrza, a skutkiem tego wytwarza się tlenek węgla, który dla ludzi jest trujący, jeżeli go wdychają. W potocznej mowie nazywamy gaz ten czadem, a ludzi, którzy się przez wdychanie gazu tego otruli, zaczadzonymi.

Z powodu tego niebezpieczeństwa należy zachować jak największą ostrożność przy zakręcaniu klap lub zasuwaniu zasuwek po wypaleniu w piecach i kuchniach.

Jeżeli opala się drzewem, to nie można rury kominowej zamykać tak długo, dopóki na węglach spostrzegać się daje choćby najmniejszy płomyk niebieski, gdyż jest to wskazówką, że węgiel jeszcze nie spalił się zupełnie, a przy zamknięciu rury kominowej wytwarzać się będzie tlenek węgla.

Używając na opał węgla kamiennego, piece i kuchnie muszą być zaopatrzone w drzwiczki i popielniki hermetyczne, t. j. takie, które po zamknięciu przystają tak szczelnie, że żaden gaz nie może się z paleniska wydobyć na zewnątrz. Piece, w których się opala węglem kamiennym, nie powinny mieć żadnych klap ani zasuwek kominowych, a wystarczy zupełnie, jeżeli po dobrem rozpaleniu się węgla zamkniemy drzwiczki i popielnik hermetycznie. W ten sposób przerywa się prąd powietrza, a rozpalony węgiel, bardzo długi czas, nieraz 24 godzin utrzymuje piec w gorącym stanie.

Gdyby się musiało opalać węglem w piecach, przy których są klapy albo zasuwy w rurach kominowych, to nie można ich pod żadnym warunkiem zamykać, nawet gdyby się zdawało, że się już zupełnie wypaliło, gdyż przez to narażalibyśmy się na jak największe niebezpieczeństwo zaczadzenia.

W wielu gospodarstwach włościańskich przyjęty jest naganny zwyczaj ogrzewania pieców na noc, przed udaniem się na spoczynek, ażeby przez noc było ciepło. Jest to bardzo niebezpieczne postępowanie, gdyż po wypaleniu mogłoby się zdarzyć, że piec pęknie, a przez powstałą stąd szparę nagromadzi się w izbie tlenek węgla, który dla osób znajdujących się we śnie, mógłby się stać bardzo niebezpieczny.

Oddychanie tlenkiem węgla wywołuje u ludzi zawrót głowy i utratę przytomności, a jeżeli na razie nie pospieszy się z pomocą, następuje nieuchronnie śmierć wskutek uduszenia.

Te same objawy zaczadzenia mogą być spowodowane przy prasowaniu żelazkiem, ogrzewanem węglami.

W lżejszych wypadkach zaczadzenia należy dotkniętego niem jak najspieszniej wynieść na świeże powietrze, twarz spryskać zimną wodą, a równocześnie robić zimne okłady na głowę. Jeżeli zaczadzenie nie postąpiło jeszcze zbyt daleko, to środki te są zwykle wystarczające do przywrócenia przytomności zaczadzonemu.

W cięższych wypadkach tego rodzaju, gdy zaczadzenie trwało już dłuższy czas, n.p. znaczną część nocy, albo całą noc, zaczadzony pomimo użycia powyższych środków nie wracał do przytomności, należy bezzwłocznie zastosować sposób pobudzenia do życia według dra Franka, która polega na następującej czynności:

Zaczadzonego rozbiera się z odzienia górnego tak, żeby piersi i brzuch były obnażone i kładzie się na wznak, t. j. twarzą do góry na przygotowanym poprzednio tapczanie albo dłuższym stole w innej izbie, gdzie niema czadu, albo na świeżem powietrzu. Następnie z prawej strony zaczadzonego staje mężczyzna, wyciąga obydwie ręce, palce zgina ku dołowi i kładzie je na niższej części brzucha (z prawej strony zaczadzonego). Teraz ręce przyciska i wykonuje ruchy od prawej strony nieprzytomnego ku lewej, popychając niejako wnętrzności ku sercu. Gdy już w tem posuwaniu wnętrzności ręce doszły blisko okolicy serca, przytrzymuje wnętrzności rękami parę sekund, a następnie ręce odejmie raptownie od ciała, wskutek czego wnętrzności posuną się już same w kierunku przeciwnym. I znowu przykłada ręce jak poprzednio i przykładając, posuwa na nowo wnętrzności ku sercu, jak za pierwszym razem i postępuje tak samo, jak za pierwszym razem.

To popychanie wnętrzności ku sercu musi się powtórzyć przynajmniej 20 razy bez przerwy. Teraz zaprzestać posuwanie wnętrzności na 2—3 minut, a rękami potrząsać dość silnie klatkę piersiową a przedewszystkiem część jej położoną bliżej serca. Następnie powracać znowu do popychania wnętrzności jak poprzednio i na przemian do silnego wstrząsania klatki piersiowej w pobliżu serca.

Jeżeli przy popychaniu wnętrzności ku sercu uczujemy pewien opór, to według mniemania dra Franka jest to objaw pomyślny, i wkrótce potem twarz nabiera koloru naturalnego, pojawiają się drgania i odczuwać

się daje słabe bicie serca. Pomimo tych pomyślnych objawów nie należy ustawać w usiłowaniach powrócenia do życia sposobem wyżej opisanym, a skutkiem tych starań pojawia się puls i oddech, wreszcie zaczadzony otwiera oczy, powraca do przytomności.

Dr Frank zaleca, ażeby zaczadzonego przynajmniej przez 40 minut ratować powyższym sposobem, nawet i dłużej, a jeżeli w organiźmie zagrożonego tli jeszcze choćby słaba iskierka życia, to można go w ten sposób uratować od śmierci.

P. K. r.

Hodowla królików.

Hodowla królików jest w kraju naszym prawie nieznaną, bo króliki chowane po wsiach i miasteczkach, gnieżdżące się w norach, wykopanych w ziemi, nie dają żadnych korzyści gospodarzowi; najczęściej służą one dzieciom jako zabawka.

Przemysłowa hodowla królików może dawać i w mniejszem gospodarstwie znaczny dochód, lecz potrzeba z nią się zaznajomić; w rasowej hodowli, racyonalnie urządzonej, potrzeba urządzić pomieszczenie w miejscowych warunkach wygodne, odpowiadające potrzebom przyrody królika, hygieniczne i takie, aby obsługa i kontrola była ułatwioną.

Do chowu dobrać należy rozpłodniki takiej rasy (nie mieszańce — a więc czystej krwi), jaką w okolicy nabyć można.

Królik rasowy daje znaczne dochody ze swego futra, jakoteż mięsa, które jest bardzo smaczne i na wszystkie stoły odpowiednie.

Para królików rasowych może dać do 80 młodych na rok; młode można użyć do rozpłodu w 6 miesięcy; mnożą się co miesiąc, wydając po 10 sztuk małych w jednym miocie. W 6 miesiącach dorasta królik naturalnej wielkości i taki już daje znaczną ilość mięsa, a skórka zachowuje się wysuszona dla kuśnierzy, którzy dobrze ją płacą.

Aby mieć takie zyski z królików, potrzeba mieć dla nich latem i zimą paszę zdrową, świeżą i urozmaiconą. Pomimo, że królik rasowy zjada wszelką roślinną paszę, nawet chwasty, potrzeba chronić te zwierzątka od paszy deszczem lub rosą zwilżonej, gdyż taka może spowodować śmierć wszystkich królików w przeciągu kilku godzin.

Zaleca się często zmiana i urozmaicenie pokarmów, aby jednak króliki nie stały się wybrednymi, przebiernymi należy odpasać w pewnych godzinach trzy razy dziennie.

Pasza, jaką ma każde gospodarstwo, jest dla królików odpowiednią, bo żywią się one mlekiem, sianem, ziarnem zbóż, ziemniakami, otrębami, chlebem, odpadkami z kuchni i ogrodu. Jedzą też liście i gałązki drzew owocowych, lub lasowych, trawy świeżo skoszone, lub zieloną paszę przed zakwitnięciem i w początkach kwitnienia, rośliny aromatyczne, jak miętę, macierzankę, pietruszkę, koper, tymianek, rojownik, kmin, wszelkie warzywa ogrodowe — tak liście, jak korzenie, jak też rozmaitego rodzaju chwasty polne. Zawsze wisieć powinna bryłka soli do lizania, posmarowana dziegciem.

Z pokarmów tych dobierać należy najtańsze i dawać codziennie różnych pasz kilka — aby królik wybierał — instynktem wiedziony — pokarm odpowiedni, aby żołądek trawił normalnie, a gałązki i narwane rośliny gorzkie zapobiegną rozwolnieniu.

Czysta woda do picia odświeżać się winna dwa razy na dobę, mleko odtłuszczone wypijają tak stare jak młode króliki bardzo chętnie. Chleb daje się zeschnięty, gdyż świeży może szkodzić, owoce nawet niedojrzałe są przysmakiem.

Rozpłodniki należy żywić obficie i posilnie, lecz głównie dobrem, łąkowem, słodkiem sianem i owsem.

Młode mieć powinny w pierwszych tygodniach, gdy wychodzą z gniazda, świeże, słodkie mleko, później pić mogą odtłuszczone, maślankę, serwatkę — zawsze garść owsa, aby prędko rosły, a liści i gałązek dać im można, ile zjedzą.

Skórki królicze stanowią ważny artykuł handlowy, gdyż miliardy ich farbują się i przerabiają na drogie futra.

Z sierści króliczej wyrabiają drogie szale, szaliki chustki, kaftaniczki, okrycia, rękawiczki, serwety, dywany, a głównie kapelusze męskie i damskie.

Sprzedaż królików żywych na chów jest łatwą, gdyż w czasie rozwoju tej hodowli w naszym kraju potrzeba ras poprawnych wzrasta.

Kastrowane samce i zbywające od chowu samice bije się w domu, zdejmuje się skórkę i wysuszoną sprzedaje białoskórnikowi lub fabrykantowi futer, mięso zaś zbywające od potrzeb domu znajdzie wszędzie odbiorców chętnych.

A. S.

KRONIKA.

Z okazyi zmiany roku zasyłamy naszym Czytelnikom i Przyjaciołom pisma serdeczne życzenia.

Do wiadomości Wydziału krajowego. Składnica soli Hennenberga i Scharfa otrzymała następujące pismo:

An Firma Henneberg und Scharf in Chrzanów.

Geehrte Herren! Wie ich vernommen habe, wollt Ihr den König Salamon mit Freude von Eueren Schultern abwelzen.

Ihr seid voller Freude dass von nun ab Ihr in Chrzanów die Salzherrscher sein werdet und ich Euch nachgeben werden müsse. Deshalb theile Euch mit dass ich vor allem dem was Ihr macht gar keine Furcht habe und mein Gesicht dadurch gar nicht getrübt ist und kann Euch versichern dass ich auf demselben Stand punkte stehe und meine Macht ist immer dieselbe jetzt wie früher.

wybita stampilia
Salz und Speditions Geschäft
S. Dominitz, Wieliczka.

Moses Gross handel mąki w Chrzanowie dostaje wprost od Dominitza sól rządową w workach i krajową w kartonach równocześnie w jednym wagonie załadowaną. Mimo zapewnień p. radcy Miziewicza otrzymał ten sam Gross pod swoim adresem cały wagon soli krajowej w kartonach do Chrzanowa a to dnia 18 b. m. i równocześnie pół wagona do Trzebini. Dotąd panował brak soli krajowej. obecnie zaś gdy Zarząd powiatowy K. r. podjął się sanacyi anormalnych stosunków w sprzedaży soli, krajowe biuro sprzedaży soli w Wieliczce gdzie młyny są rzekomo zepsute i na razie nie funkcyonują, zaopatruje przez swego wiernika Salomona Dominitza w Wieliczce firmy niemające nawet upoważnienia do sprzedaży w sól krajową i to po cenach bezkonkurencyjnych.

Dowiadujemy się również, że Dominitz dostarcza soli po cenach o 25 K. wyżej na wagonie.

Sprostowanie. Składnicę soli w Chrzanowie zatrzymała firma Hennenberg i Szarf a nie jak w sprawozdaniu Zarządu powiatowego Kółek rolniczych przez pomyłkę pomieszczono firma Hennenberg i Gross.

Wykolejenie pociągu. 30 grudnia br. we środę o godz 2 minut 45 po południu wypadł z szyn pociąg pospieszny (Blitz) na przestrzeni między Trzebinią a Krzeszowicami pod Białką, w szczególności wypadł wagon restauracyjny zapełniony właśnie w tym czasie biesiadnikami, którzy wykolejenia tego chwilowo nawet nie zauważyli; wagon bowiem wypadłszy z szyn toczył sie dalej, utykając jedynie na progach kolejowych, dopiero po przebyciu przestrzeni 90 metrów zwrócono uwagę i linką bezpieczeństwa wstrzymano pociąg.

Wagon wytrącony „z równowagi" utrzymał atoli widocznie siłą ciężkości biesiadników równowagę nie przewrócił się bowiem i nie spowodował żadnych strat w zabitych i rannych.

Po godzinnem opóźnieniu i odczepieniu 2 ostatnich wagonów ruszył pociąg w dalszą drogę pozostawiając na pobojowisku wóz restauracyjny przyczem depeszowano do Krakowa po wóz ratunkowy z robotnikami celem zaprowadzenia wozu restauracyjnego na „właściwe tory".

Przyczyną wykolejenia było wywołane mrozem i ciężarem lokomotywy pęknięcie szyn. Mieszkańcy Chrzanowa oczekując przyjazdu swych rodzin z Krakowa na wiadomość o katastrofie z trwogą wyczekiwali na stacyi przyjazdu pociągu i bliższych wiadomości. Smutek ich jednak chwilowy wkrótce w radość się zamienił.

Taki był ostatni „wypadek" kolejowy w roku 1908.

Rok chylący się ku zgrzybiałej starości można nazwać pod każdym względem rokiem jubileuszów. Wszelakie instytucye, stowarzyszenia brały żywy udział w jubileuszach papieskich i cesarskich.

Ale trzeba podnieść ten piękny moment, że dziatwa szkolna nie mało przyczyniła się do podniesienia nastroju owych uroczystości.

I u nas w Jaworznie dziatwa nie pozostała w tyle gdy chodziło o okazanie swych uczuć dla Monarchy i Papieża. Dzień 2-go grudnia był przeznaczony na obchód jubileuszu cesarskiego. Po uroczystej mszy św., którą odprawił ks. Sosin w parafialnym kościele, zebrały się dzieci ze szkoły męskiej i żeńskiej z Jaworzna i ze Starej Huty i zapełniły salę „Przyjaźni" po brzegi. Uroczystość rozpoczął p. Kielski pięknem przemówieniem o naszym Monarsze, który pozwala dziatwie polskiej kształcić się w duchu narodowym; po tem dzieci z trzech szkół odśpiewały bardzo poprawnie umyślnie na ten cel ułożoną kontatę. Cały poranek zakończył się odegraniem sztuki p. t. Wiedeń ocalony. Po odśpiewaniu hymnu ludowego dzieci z pewnym nastrojem wracały do domu.

W porozumieniu się z sobą zarządy trzech szkół przeznaczyły na obchód jubileuszu papieskiego dzień 12 grudnia. Podczas mszy św. cały kościół był przepełniony, bo wzięły udział dzieci i z okolicznych wiosek.

Po południu o godzinie 3-ej zgromadziły się dzieci w sali przyjaźniackiej. Odczyt treściwy o Ojcu św. wypowiedział p. Furdzik kierownik szkoły na Starej Hucie. Kantatę na cześć papieża odśpiewała szkoła żeńska pod umiejętnem kierownictwem p. Zarzeckiej, a chłopcy pod batutą p. Koterbskiego odśpiewały bardzo ładnie hymn związków katolickich: My chcemy Boga. Atrakcyjnym punktem dla dzieci była sztuka religijna p. t. Bernadetta. Przed rozpoczęciem ks. Sosin w przystępny sposób podał historyę całego zdarzenia, by dzieci mogły się w akcyi oryentować. Sztuka prowadzona pod dzielną reżyseryą p. Podulki wypadła znakomicie. Dzieci spisały się bez zarzutu. Prześlicznie grała rolę Bernadetty uczennica Bobówna, rolę Zosi i ciemnej Otylki wypadły wspaniale, nie mówiąc o roli guwernantki Heleny, którą odegrała p. Prymówna i o roli księżnej, z której wywiązała się bardzo dobrze p. Machaczkówna; p. Podulka w roli burmistrza zyskał ogólne uznanie. Ślicznie też wyglądały dzieci w roli aniołków Istne aniołki! Wystawa cudna! Biedne matki musiały się dość namozolić, by zdobyć się na złociste, krasne sukienki. Sądzę, że sztuka powyższa pozostawiła po sobie w pamięci dzieci jak najpiękniejsze wspomnienie.

Ponieważ stowarzyszenie Przyjaźni bezinteresownie udzieliło sali i swej pracy na obydwa występy, dlatego zarządy szkół z własnej inicyatywy dołożyły starań, aby drugi raz odegrano „Bernadettę" na rzecz stowarzyszenia. Projekt ten przyszedł do skutku, bo w dniu 20 grudnia urządzono wieczorek w „Przyjaźni" ku czci 50 letniej rocznicy objawienia się Matki Boskiej w Lourdes. Słowo wstępne wypowiedział ks. prezes; wspaniale deklamowała „Anioł Pański" Tetmajera p. Prymówna; odczyt historyczny wygłosił ks. Staich dyrektor naszego teatru. Z tem samem przejęciem i skutkiem odegrały dzieci poraz drugi „Bernadettę". Oby zawsze panowała taka harmonia między szkołą a stowarzyszeniem!

Przyjaźniak.

Oceniając wszystkie zachody i trudy poniesione w urządzeniu przedstawienia na rzecz „Przyjaźni", poczuwam się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie tym wszystkim czynnikom, co brały udział w wieczorku, jakoteż i rodzicom dzieci, że w tym względzie nie czynili żadnej trudności.

X. Józef Sosin.
prezes Stow. Przyjaźni.

Opłatki pruskie. Wskutek wiadomości podanych przez prasę, że w kraju naszym rozpowszechnione są opłatki pruskie, Liga Pomocy przemysłowej prosi wszystkich większych i mniejszych wytwórców opłatków o po-

danie swojego adresu i zakresu produkcyi pod adresem Biura Ligi Pomocy przemysłowej, Chorążczyzna 27.

Niesumienna agitacya. Z różnych stron kraju donoszą o szeroko rozwiniętej agitacyi wśród kół ludowych w miastach, miasteczkach i na wsiach, zachęcającej do podnoszenia wkładek oszczędności pod pozorem, że w razie wybuchu wojny wszystkie pieniądze na cele wojenne będą przez rząd zabrane. Podstępna i nieuczciwa agitacya odnosi skutek z wielką szkodą ludności. Agitatorzy albo odkupują książeczki niżej rzeczywistej wartości, płacąc złotem albo też z zarobkiem wymieniając podniesione banknoty na złoto. Agitatorzy wmawiają dalej w lud, że banknoty, szczególnie dawniejsze 20 koronowe, nie mają już znaczenia. Powstaje stąd wielkie zamieszanie, z którego spekulanci odnoszą korzyści. Pisma ludowe powinnyby zbadać niesumienną agitacyę i wpłynąć na lud uspakajająco; należałoby też śledzić za spekulantami, wyrządzającymi osobliwą szkodę najuboższej ludności i pociągać ich do odpowiedzialności karnej.

Z pod Oświęcima otrzymujemy następującą korespondencyę: Niepodobna zamilczeć że ogół młodzieży wiejskiej zostawia w tej zwłaszcza okolicy, co do moralności swojej wiele bardzo do życzenia.

Niewątpliwie w pierwszym rzędzie wina w tym rodziców, którzy też jaką sobie przygotują starość, taką ją mają lub mieć będą, bo młodzież bez zasad moralności i poszanowania praw Boskich i rodzinnych wypuszczana na robotę do kopalń do najbliższych sąsiadów wrogów naszych Prusaków, przychodzi ztamtąd gruntownie zepsuta, niekarna, zuchwała. Taki młody chłopiec szczyci się bezwyznaniowością, nikogo nie słucha, jest odważnym z bezbronnemi, a tchórzy przed służbą wojskową robiąc się chorym gdy pobór przychodzi.

A jakież jego zachowanie gdy do domu na święto przyjdzie?

Oto mały jeden z tysiąca temu podobnych obrazków np.: P o w r ó t z K o ś c i o ł a w B o ż e N a r o d z e n i e w B o b k u p o d O ś w i ę c i m e m. Nie ma przecież mowy aby młode chłopcy spotykając osoby, którym winni uszanowanie, powitali ich jak piękny zwyczaj każe słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Ani im to w głowie, ale za to pędząc po tej samej ścieżce wpadają na idących i ledwie że ich nie przewracają.

A w Kościele czyż przykładnie się zachowują? Niepodobna takiemi obrazkami szpecić Tygodnika. Powiedzieć jednakże trzeba że daremne są troski i napomnienia miejscowego proboszcza, daremne przykłady smutnych następstw takiego wychowania i zachowania młodzieży. Ale też niepodobna milczeniem pokrywać tego co się dzieje.

Zwrócić się wypada do władz wyższych by obmyślały środki radykalne zaradcze na te straszne stosunki jakie wytwarzają się po nad granicą pruską, bo złe to bez najmniejszej wątpliwości ztamtąd bierze początek i jest przez wrogów naszych dobrze obmyślanym demoralizującym środkiem.

Niechże wszystkie do tego powołane władze energiczne przedsięwezmą środki, bo gdyby tak dalej szło to od takiej ludności jak od dzikich hord stronić by trzeba.

Nawojowa Góra. Dnia 20-go grudnia odbył się w budynku szkolnym wieczorek ku uczczeniu jubileuszu papieskiego.

Wieczór odbył się staraniem tutejszego kierownika szkoły p. Szymona Kurpaski i nauczycielki p. Jadwigi Łaganówny. Sala szkolna stosownie przybrana portretem Piusa X zapełniła się szczelnie ludem wiejskim i okoliczną inteligencyą. Słowo wstępne wypowiedział X. Kanonik Łobczowski z Rudawy, a życiorys Piusa X oraz stosunek Polaków do stolicy apostolskiej skreślił kierownik szkoły p. S. Kurpaska. Dalszą część programu wypełniły śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej.

Odę na cześć papieża wygłosiła uczennica K. Spytkowska, za co ją zasłużone spotkały oklaski.

Na zakończenie odegrała dziatwa szkolna przy oświetleniu ogni sztucznych „Powrót Taty" obrazek sceniczny Adama Mickiewicza.

Zgłaszanie do ubezpieczenia funkcyonaryuszów prywatnych. W obec mylnych twierdzeń, że starostwa będą zgłoszenia służbodawców p. zesyłały do Zakładu zastępczego we Lwowie, należy wyjaśnić, że przeciwnie przesyłać je będą Zakładowi powszechnemu wiedeńskiemu. Służbodawcy, którzy pragną zawrzeć ubezpieczenie swych urzędników w krajowym Zakładzie zastępczym, winni zatem niezależnie od zgłoszenia do starostw, osobno zgłosić ich jeszcze w tymże Zakładzie zastępczym (Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3 — hotel Żorża) na formularzach, które zakład na każde żądanie służbodawcom przesyła.

W sprawie ubezpieczenia emerytalnego funkcyonaryuszów prywatnych. Z powodu krążących wieści jakoby ustawowych ubezpieczeń w krajowym Zakładzie zastępczym nie można było zawierać po 1 stycznia 1909, otrzymujemy z tego Zakładu wyjaśnienie, że ubezpieczenia ustawowe można zawierać w Zakładzie zastępczym bez żadnej przeszkody kiedykolwiek także i po 1 stycznia 1909.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (Zakład ustawowy emerytalny zastępczy) ogłasza niniejszem k o n k u r s n a d w a s t y p e n d y a p o 160 k o r o n r o c z n i e z f u n d a c y i im. F r a n c i s z k a z P a u l i N o w i n y U j e j s k i e g o, płatne w półrocznych ratach z dołu z końcem każdego półrocza szkolnego.

O stypendya te ubiegać się mogą synowie urzędników prywatnych, pobierający naukę w szkołach publicznych od najniższych do najwyższych w kraju, obrządku rzymsko-katolickiego z prawem pierwszeństwa:

1) dla urodzonych w Dulibach, powiat polityczny Stryj,

2) w braku takich dla urodzonych w innej miejscowości powiatu stryjskiego,

3) wreszcie dla urodzonych w innej miejscowości królestwa Galicyi i Lod. z W. Ks. Krakowskiem.

Kandydaci winni wnieść podania na piśmie do Wydziału centr. Tow. wzaj. ub. urzęd. pryw. we Lwowie (ul. Kl. Tańskiej 3) za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego uczęszczają, najdalej do 10 lutego 1909 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, ewentualnie także metrykę śmierci ojca względnie i matki.

Hartowanie szkieł do lamp. Ażeby zapobiedz łatwemu pękaniu szkieł do lamp czyli t. zw. cylindrów, należy zahartować w sposób następujący: Szkiełko, mające być zahartowane, obwija się całe sianem i wkłada

do naczynia z zimną wodą, tak, ażeby całe było zanurzone w wodzie. Następnie naczynie to przystawia się na kuchni i ogrzewa tak długo, aż woda zacznie się gotować. Gdy się już dobrze zagotuje, wtecczas naczynie odstawia się na bok, ażeby woda w niem powolnie ostygła; a gdy już całkiem wystygnie, wyjmuje się szkiełko i jest ono już zahartowane, czyli zabezpieczone od zbyt łatwego pękania w płomieniu lampy. Tak samo szklanki, które są używane do gorącej kawy albo herbaty, zabezpiecza się od pękania przez hartowanie w powyższy sposób.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Nathanowi Eisnerowi w Płazie. Nadesłanego nam sprostowania nie umieszczamy, jako nie odpowiadającego przepisowi § 19 ustawy prasowej, gdyż pan Nathan Eisner wcale nie przeczy faktom przez nas przytoczonym a natomiast przytacza nowe okoliczności, o których wcale nie pisaliśmy.

Wydział Rady powiatowej,
L. 6324.

W Chrzanowie, d. 22 grudnia 1908 r.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady akuszerki okręgowej z siedzibą w Babicach rozpisuje się niniejszem konkurs:

Do okręgu tego należą gminy i obszary dworskie: Babice, Kwaczała, Jankowice, Okleśna, Rozkochów, Zagórze, Źródła i Wygiełzów.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 Koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 Koron od porodu za pomoc ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone:

1) w świadectwo wieku,

2) w świadectwo egzaminu położnictwa,

3) w świadectwo zdrowia i moralności,

wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej do dnia 30 stycznia 1909 r.

E 2819/8
3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Laji Rosnerowej w Chrzanowie i spólników odbędzie się dnia 16 lutego 1909 o godzinie 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 17 licytacya całej realności lwh. 148 gm. kat. Chrzanów, składającej się z parceli budowlanej lk. 419 i stojących na niej: domu piętrowego, murowanego o 12 ubikacyach mieszkalnych pod lk. 148 w Chrzanowie, domu murowanego parterowego o 2 ubikacyach pod lk. 515 w Chrzanowie, z murowanego mieszkania dla stróża, murowanej kuczki i murowanego składu na zboże, tudzież z parceli gruntowej lk. 140 łąka, wraz z przynależytościami składającemi się z 6 komórek na węgle.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę wraz z przynależytościami ocenioną jest przez współwłaścicieli na 30.000 Koron. Wartość szacunkowa 30.000 Koron stanowi najniższą cenę, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16.

Prawa osób trzecich zostają nienaruszone.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
w Chrzanowie.

Kursa pieniędzy.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie .	19 08	19 20

Ceny targowe

w dniu 18-go grudnia 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	21	70	23	80	22	—	23	50
Żyto	20	—	21	20	17	—	18	50
Jęczmień	14	—	15	60	16	—	17	—
Owies	16	70	17	50	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	40	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	6	40	7	60	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Ostrzeżenie!

Dowiedziałam się, że p. Albert Gutman były zecer w mojej drukarni, przyjmuje pieniądze za wykonać się mające druki lub za umieszczenie ogłoszeń w Tygodniku chrzanowskim.

Oświadczam przeto niniejszem, że p. Albert Gutman z początkiem grudnia b. r. utracił kondycyę w mojej drukarni i nie był i nie jest upoważniony do odbierania jakichkolwiek należytości przeze mnie — tudzież, iż za wszelkie zobowiązania przyjęte przez p. Gutmana w mojem imieniu nie odpowiadam.

M. ZIEMBIŃSKA

właścicielka artystycznej drukarni w Chrzanowie.

NA ZBLIŻAJĄCY SIĘ KARNAWAŁ
DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
M. ZIEMBIŃSKIEJ W CHRZANOWIE
ZAOPATRZYŁA
SWÓJ FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU
W WYKWINTNE KARNETY,
MENU, ZAPROSZENIA I T. D. I T. D.
NA SKŁADZIE
W WIELKIEJ ILOŚCI „KONFETTI“
WYROBU KRAJOWEGO.
CENY BEZKONKURENCYJNE.

KRAJOWA FABRYKA
PAPY DACHOWEJ
I PRODUKCYI TEEROWYCH
Sina Kurtz
W CHRZANOWIE

POLECA NASTĘPUJĄCE SWOJE WYROBY:

Papę dachową w 5-ciu gatunkach; **Asfaltowe płyty izolacyjne** do pokrywania fundamentów, sklepień, mostów, tunelów i t. p., na wszelkie szerokości murów; **Karbolineum**, najlepszy środek prewencyjny do drzewa i robót murarskich przeciw zgniliźnie i grzybowi.

Przyjmuje zamówienia na pokrycia dachów papą dachową i cementem drzewnym.

Dostarcza ter pogazowy i destylowany, lak czerwony, asfaltową masę klejącą dla podwójnie krytych dachów papowych.

PRÓBKI DARMO I OPŁATNIE.

Artystyczna Drukarnia

M. Ziembińskiej

w Chrzanowie

Przyjmuje

wszelkie roboty

w zakres drukarstwa

wchodzące

po cenach

możliwie nizkich.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

JADWIGI KRONHELMOWEJ

w Trzebini

poleca bilety okrętowe na najszybsze statki pocztowe

linii **HAMBURG-AMERICA.**

Prospekty na żądanie opłatnie.

Ludowa Spółka parcelacyjna

„SILVANA"

parceluje grunta dworskie w Młoszowej, Dulowej i Karniowicach.

Każdy kupujący już po złożeniu zadatku otrzymuje kupioną parcelę zaraz w posiadanie.

Do kupna nie jest wymagalną cała gotówka, albowiem Spółka parcelacyjna zrobiła układ z instytucyami finansowemi, które zobowiązały się udzielać odpowiednich pożyczek na sparcelowane grunta — do spłaty na lata.

Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić do delegata Spółki w każdy wtorek do Dulowej, w inne zaś dni do drukarni M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

RAFINERYA NAFTY

SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO TRZEBINIA

W TRZEBINI

(stacya kolei północnej i kolei lokalnej Trzebinia - Skawce. Poczta, telegraf i telefon (międzymiastowy) Trzebinia).

wyrabia następujące gatunki nafty w wysokim stopniu niezapalnej i najprzedniejszej jakości:

Naftę **cesarską** (water white Petroleum)
Naftę **salonową** (prime white Petroleum)
Naftę **gospodarską** (Standard white Petr.)
Naftę **eksportową** (według norm zagran.)

BENZYNĘ

motorową (automobilową) do celów przemysłowych — apteczną (do wywabiania plam) i t. d.

OLEJE

maszynowe i cylindrowe w różnych gatunkach o rozlicznych stopniach smarności i właściwościach do każdego zastosowania odpowiednich.

Olej gazowy do fabrykacyi gazu świetlnego.

Parafinę czyszczoną (białą), do fabrykacyi świec i do innych celów techn. i przem.

Smołę naftową, Koks, Maź, Kwas odpadkowy do fabrykacyi sztucznych nawozów i inne produkty uboczne.

FABRYKA

ARMATUR, POMP, ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI

INŻYNIERA

KAROLA RUDOLPHIEGO I SKI

W TRZEBINI

wyrabia:

1. Wszelkiego rodzaju **Armatury** parowe, Kurki, Wentyle, Wodowskazy wodociągowe, Zasuwy, Hydranty i tp., Kanalizacyjne Zasuwy, Klapy włazowe i ściekowe, Gazowe zasuwy, Wentyle, Kurki, Słupy latarniane.
2. Pompy studzienne, ssąco tłoczące, do popędu **ręcznego**, transmisyjnego i parowego.
3. Sikawki pożarne mniejsze i większe.
4. Wszelkie odlewy z żelaza i metali według własnych i nadesłanych modeli.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.